

Pieska sprawa mandatem zakończona

Chciałoby się powiedzieć - pieskie życie, słuchając o tym, co przydarzyło się panu Tadeuszowi z Rybina. Nie dość, że w sylwestrową noc złodziej wyrwał mu z rąk szczeniaka, to jeszcze wezwani przez mężczyznę policjanci nie uwierzyli w kradzież, a na dodatek ukarali go wysokim mandatem.

Czy rzeczwiście piesek uciekł sam, przestraszony odgłosem petarda - jak twierdzi policja, czy został wyrwany właścicielowi z rąk? Faktem jest, że mężczyzna czuje się w tej sprawie pokrzywdzony, dlatego mimo upływu tygodni od tamtego zdarzenia postanowił o nim opowiedzieć.

- W grudniu ub. roku znalazłem w lesie na drodze dwa małe terierki. Jednego dałem koledze, zaś drugiego zabrałem do siebie. Człowiek mieszka sam, więc chociaż będzie miał do kogo zagadać. Niestety, miałem go tylko do Nowego Roku. W sylwestra, krótko po północy, przyszedł gość - znałem go tylko z widzenia, mieszka w tym samym budynku co ja. Zdziwiło mnie to, ale widząc, że stoi w drzwiach z butelką w ręce - obróciłem się, by pójść po kieliszki. On natychmiast wskoczył do korytarza, wyrwał mi pieska z rąk i wybiegł z budynku. Nie mogłem go gonić, bo byłem w podkoszulku. Ubrałem się, wyszedłem na zewnątrz - wielu mieszkańców naszego bloku tam stało, bo wspólnie imprezowali. Gdy ich spytałem, gdzie poszedł mężczyzna z psem - nikt nie widział. Wróciłem do mieszkania i zadzwoniłem po policję. Było po czwartej nad ranem, gdy przyjechała policjantka i policjant z Ostrzeszowa. Najpierw rozmawiali z napotkanymi sąsiadami. Gdy przyszli do mnie, zacząłem szczegółowo tłumaczyć, co się stało, powiedziałem im nawet, kto zabrał pieska i gdzie mieszka. Nie poszli sprawdzić, a zamiast tego kazali mi iść spać.

Pan Tadeusz nie przekonał ostrzeszowskich policjantów, kiedy

więc pojechali, mężczyźni postanowili szukać dalej sprawiedliwości, tym razem z pomocą policji kobylgórskiej, która zjawiała się w Rybinie dopiero około 14.

- Oni również rozmowy zaczęli od sąsiadów, potem przyszli do mnie - opowiada mężczyzna. - Wysłuchali w czym rzecz i niby poszli sprawdzić, czy pies jest tam, gdzie wskazałem. Oczywiście niczego u sąsiada nie znaleźli. Myślę, że nie szukali, wątpię nawet, czy pytali o psa, może raczej o mnie. Mało tego, że nic nie pomogli, że pozwolili złodziejowi zakpić sobie ze mnie, to jeszcze na koniec jeden z policjantów powiedział, że zostanie ukarany mandatem 500 zł „za nieuzasadnione wezwanie policji”. Byłem w szoku... Po kilku dniach udałem się w tej sprawie na komendę w Ostrzeszowie - wyjaśnili, że mogą rozłożyć mandat na raty, ale zapłacić muszę.

Według informacji p. Tadeusza, nieco później ukazały się w internecie kłamstwa pod jego adresem, że niby szukał się nam psami i treści wynikało, że złodziej właściwie obrońca zwierząt działający z pobudek humanitarnych.

- Ktoś, kto mówił mi o tym, powiedział też, że tamtego skradzionego pieska wystawiono przez internet na sprzedaż. Cóż, są u nas ludzie, którym wszystko wolno - kraść, kłamać i kpić z człowieka, jeśli nie należy do ich grupy - mówi rozżalony p. Tadeusz.

Nieco inaczej cała sprawa rysuje się z punktu widzenia policjantów.

- Rozmawiałam z policjantką będącą w patrolu, który w sylwestrową noc interweniował w Rybinie - mówi Magdalena Handziuk - rzecznik prasowy ostrzeszowskiej policji. - Funkcjonariusze, którzy podejmowali interwencję w sylwestra, pukali do drzwi sąsiadów tego pana. Mimo nocy obudzili wiele osób tam mieszkających, dopytując się o przebieg

zdarzenia i o pieska. Sytuacja była niezręczna, ponieważ zgłaszająca osoba domagała się od policjantów pewnych działań, sama będąc pod wpływem alkoholu. Policjantka poprosiła o książeczkę szczepień tego psa, by mężczyzna mógł wykazać, że w ogóle jest właścicielem jakiegoś zwierzęcia. Okazało się, że ten pan nie miał takiej książeczki. Na dodatek dość chaotycznie wypowiadał się nt. zaistniałej sytuacji i nie był pewny niektórych zdarzeń.

Funkcjonariusze, którzy przyjechali już w Nowy Rok, również rozpytywali sąsiadów o psa. Dokonywali weryfikacji opisywanej wersji zdarzeń poprzez rozmowę z sąsiadami i rozmowę z osobą zgłaszającą. Jest na to dokumentacja w postaci wpisu funkcjonariuszy w notatniku służbowym. Są tam też zeznania osób, z którymi rozmawiali. Wszyscy zgodnie oświadczyli, że temu panu pies po prostu uciekł na skutek wybuchu fajerwerków. Policjanci uznali, że mężczyzna bez uzasadnionej potrzeby wezwał patrol i zdecydowali o ukaraniu go mandatem. Jednocześnie wyznaczyli temu panu możliwość odmowy przyjęcia mandatu, wówczas wniosek o ukaranie byłby skierowany do sądu. Mężczyzna przyjął mandat, więc z tego wynikało, że zgodził się z oceną zdarzenia przedstawioną przez policjantów. Mandat rzeczywiście wyniósł 500 zł i wydany został z powodu wezwania bez podstawy do interwencji.

**

Nie był to udany sylwester dla mieszkańca Rybina. Pozostawił poczucie krzywdy, ale też nauczył, że jeśli nie jest się w stanie swych racji udowodnić, lepiej nie wzywać policyjnych patroli, bo to może kosztować. Optymistyczne jest to, że od kolegi pan Tadeusz dostał z powrotem tego szczeniaka, znalezione w lesie drugiego. Zatem znowu nie jest sam...

K. Juszczyk

Dacia na dachu



W minioną sobotę rano, na prostym odcinku drogi pomiędzy Bukownicą a Książenicami, dacia logan wpała w poślizg, wjechała do rowu, uderzyła w drzewo, a następnie dachowała.

Według ustaleń funkcjonariuszy, powodem kolizji było nie-

dostosowanie prędkości jazdy do warunków drogowych (w tym dniu na drogach pojawiło się oblodzenie).

Szczęśliwie, kierowca (31-letni mieszkaniec Ostrzeszowa) nie odniósł żadnych obrażeń.

POŻAR W MIKSTACIE NIE ŻYJE 74-LATEK

Zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego w Mikstacie strażacy otrzymali 15 lutego, po godzinie 18.30. Wynikało z niego, że pali się kotłownia i nie ma osób poszkodowanych. Na miejscu okazało się jednak,

że pożar wybuchł w niezamieszkałym domu jednorodzinnym. Ogniem objęta była większa część parteru oraz klatka schodowa, występowało bardzo duże zadymienie.

Kiedy ratownicy, zabezpieczeni w odpowiedni sprzęt, przeszukiwali budynek (pod kątem osób poszkodowanych) natrafili na nieprzytomnego mężczyznę. Natychmiast przenieśli go w bezpieczne miejsce i od razu przystąpili do resuscytacji krążeniowo-oddechowej, którą prowadzili wspólnie z zespołem ratownictwa medycznego.

Po około 50 minutach przerwano reanimację... Nie-

stety, mężczyzna (74-letni mieszkaniec Ostrowa Wilk.) zmarł.

Dalsze czynności polegały na dogaszaniu pogorzeliska i przewietrzaniu pomieszczeń.

Spaleniu uległo wyposażenie budynku, w tym meble, sprzęt rtv i agd.

W akcji gaśniczej, która trwała prawie dwie godziny, uczestniczyło siedem zastępów straży pożarnej (22 strażaków).

Straty oszacowano na 200 tys. zł.

Prawdopodobną przyczyną pożaru były wady urządzeń elektrycznych, przez co powstało zwarcie przewodów, które spowodowało pożar.



fot. PSP Ostrzeszów

997
POLICJA

Tak się kończy jazda „po kielichu”

Zapewne promile przyczyniły się do zdarzenia, do którego doszło w sobotę (13 lutego) w miejscowości Zajączki.

66-letni mieszkaniec gminy Mikstat, kierując citroenem, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad autem - to zjechało na pobocze i uderzyło w drzewo.

Funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość kierowcy, wynik nie pozostawiał złudzeń - ok. 1,2 promila.

Za popełnione przestępstwo mężczyzna odpowie przed sądem.

Dwa mandaciki przy jednej kolizji

W środzowe popołudnie (17 lutego) w Mąkoszycach zdarzyła się kolizja z udziałem dwóch osobówek.

60-letnia mieszkanka gminy Kobyla Góra, kierując toyotą, podczas skrętu w lewo nie zachowała tzw. szczególnej ostrożności i doprowadziła do bocznego zderzenia z audi (kierował nim 30-latek z Dziadowej Kłody).

Sprawczynię mundurowi ukarali mandatem, ale i poszkodowany tym razem nie odjechał bez „pamiątki” - uważa policjantów nie uszło, że kierowca audi wyprzedził w rejonie skrzyżowania.

Spieszył się do ukochanej?

W walentynki na ul. Powstańców Wielkopolskich w Ostrzeszowie funkcjonariusze zatrzymali do kontroli citroena.

Powodem „bliższego spotkania” z mundurowymi była nadmierna prędkość - kierowca (22-letni ostrzeszowianin) pędził w terenie zabudowanym 121 km/h.

Policjanci nie mieli innego wyjścia - młodzieniec zarobił mandat i punkty karne, a stracił prawo jazdy.

Kolejni bez „prawka”

13 lutego na ul. Kolejowej w Grabowie policjanci z drogówki zatrzymali do kontroli volkswagena.

Policyjna baza danych wskazała, że 19-letni mieszkaniec powiatu ostrowskiego kierował samochodem, nie stosując się do decyzji starosty o przedłużeniu terminu zatrzymania prawa jazdy.

Cztery dni później, również w Grabowie, funkcjonariusze z tamtejszego komisariatu zatrzymali do kontroli audi; okazało się, że 37-latek kierował samochodem, nie stosując się do wydanej przez prezydenta Przemysła decyzji o cofnięciu uprawnień.

„Zapachniało” alkoholem

18 lutego (czwartek), o godzinie 19.00, na pl. Wiosny Ludów w Kobylej Górze dzielnicowy zatrzymał do kontroli citroena, za kierownicą którego siedział 41-letni mieszkaniec gminy Kobyla Góra.

Ponieważ od kierującego wyraźnie czuć było alkohol, poddano go badaniu na trzeźwość; wynik 0,7 promila.

Wobec mężczyzny wszczęte zostanie postępowanie z art. 178a § 1 kk, za które grozi kara grzywny, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat oraz obowiązek zapłaty 5.000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

Za blisko

Niezachowanie bezpiecznej odległości było przyczyną sobotniego (20 lutego) zdarzenia drogowego w Mącznikach.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący peugeotem nie zachował bezpiecznej odległości od mercedesa, w wyniku czego najechał na jego tył.

Sprawcą okazał się 22-letni mieszkaniec gminy Grabów n. Prosną, natomiast pokrzywdzonym - 30-letni mieszkaniec Koźminka.

Sprawę zakończono mandatowo.

„Kraksa” ma motorkach

Do tej „kraksy” doszło w niedzielę (21 lutego) w Ostrzeszowie.

21-letni mieszkaniec gminy Ostrzeszów, kierując motorowerem marki ZIP, podczas wyjeżdżania z ul. Duńskiej na ul. Zamkową nie ustąpił pierwszeństwa motorowerowi suzuki (kierował nim 21-letni ostrzeszowianin) i doprowadził do zderzenia jednośladow.

Kierujący „zipem” trafił do szpitala w Kępnie; stwierdzono u niego stłuczenie głowy i otarcia na nodze.

METAMORFOZY 2021

Studio Figura Ostrzeszów poszukuje pań do wzięcia udziału w konkursie METAMORFOZY 2021. Każda kobieta, która przyjdzie do nas z kuponem, otrzyma od nas niespodziankę, a te panie, które zdecydują się na wzięcie udziału w konkursie, mają szansę na wygranie ekskluzywnej wycieczki egzotycznej dla dwóch osób oraz, oczywiście, pięknej sylwetki. Panie biorące udział w konkursie mogą liczyć na spore rabaty. ZAPRASZAMY!

